

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 4-50	20	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu 5-		
na prowincji 5-		
na granicę 8-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ.TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21,
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Czy to jest realny budżet?

Pamiętamy, jak w zeszłorocznej dyskusji budżetowej opozycja ciągle wykazywała, że budżet jest nierealny, że wykonanie budżetu w ramach 2.400 milionów okaże się niewykonalne. Ówczesny minister skarbu p. Jan Piłsudski i generalny referent budżetu p. Miedziński lekceważyli te głosy opozycji — mogli to robić, ponieważ ustawa skarbowa dała rządowi prawo niewykonania takiego budżetu.

Życie okazało się silniejszym niż wszystkie ministerjalne zapewnienia. Każdy miesiąc wykonywania budżetu od kwietnia br. począwszy był potwierdzeniem przestrogi opozycji. Stosunki budżetowe, sądząc po minionych już znanych 7 miesiącach — kwiecień—październik — układają się w ten sposób, że przewidziany deficyt 70 kilku milionów na r. 1932/33 w rzeczywistości wyniesie jakieś 250 milionów.

Zestawienie na październik dochodów 1777 milionów i wydatków 188 milionów daje za ten miesiąc deficyt 10'2 milionów zł. Ale od kwietnia do października deficyt wynosi 131 milionów, co w stosunku rocznym wyniosłoby około 245 milionów. Może jednak zdarzyć się, że deficyt będzie jeszcze większy, gdyż w miarę postępu przesilenia dochody będą spadać, wydatki zaś — przynajmniej wedle dotychczasowego planu — utrzymają się na tej samej wysokości.

Ogółem wzięwszy, przy dotychczasowym tempie dochodów będzie ich 2030 milionów zamiast preliminowanych 2370 milionów, stąd nasze twierdzenie, że takiego budżetu nie można nazwać realnym. Mimo to i preliminarz na r. 1933/34 operuje mniej więcej takimi samymi cyframi.

Moratorium dla długów bezrobotnych

Naczelne organizacje pracownicze przygotowują memoriał do rządu w sprawie wprowadzenia 2-letniego moratorium dla długów, jakie ciążyą na bezrobotnych, którzy pozostawali bez pracy co najmniej przez 12 miesięcy. Uzasadnieniem tego projektu jest to, że dotychczas bezrobotni natychmiast po otrzymaniu pracy spotykają się ze wszystkich stron z tak natarczymi żądaniem do uregulowania zaległego komornego i szeregu innych długów, że sytuacja ich po otrzymaniu pracy staje się częstokroć tragiczniejsza, aniżeli w okresie, kiedy byli bezrobotnymi.

Boy-Zeleński kandydatem na profesora uniwersytetu

Agencja Press notuje pogłoskę, że na stanowisku profesora romanistyki na uniwersytecie warszawskim, po zmarłym przed kilku dniami śp. prof. Mannie, brane są pod uwagę kandydatury prof. Strońskiego, b. prof. romanistyki na uniwersytecie krakowskim, oraz krytyka i tłumacza Tadeusza Boya-Zeleńskiego.

40-lecie „Naprzodu” — 40-lecie PPS

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Czterdzieści lat mija, od chwili powstania POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, czterdzieści lat ofiarnej, nieugiętej walki o niepodległość, wolność, prawa ludowe, o Socjalizm.

Z czterdziestolecie Partii schodzi się CZTERDZIESTOLECIE najstarszego pisma socjalistycznego w Polsce

„NAPRZODU”,

który niezachwianie i wytrwale stał i stoi na straży interesów klasy robotniczej zarówno w czasach zaborczych jak i w dobie obecnej.

DNIA 4 GRUDNIA 1932 proletariat Krakowa i okręgu krakowskiego uczci

UROCZYSTYM OBCHODEM

jubileusz Partii i swego pisma.

Przedpołudniem o godz. 10 odbędzie się w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

AKADEMJA,

na której przemawiać będą: imieniem CKW PPS tow. poseł Tomasz Arciszewski, imieniem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i redakcji „Robotnika” tow. poseł dr. Herman Lie-

Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partii Socjalistycznej Kraków-miasto.

berman i tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, imieniem Zarządu Głównego TUR tow. senator dr. Stefan Kopciński, imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i OKR PPS Kraków-miasto tow. poseł krakowski tow. Zygmunt Żuławski, imieniem okręgu śląskiego PPS tow. poseł Tadeusz Reger.

Wieczorem tego samego dnia o godz. 6 w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) urządzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

UROCZYSTY WIECZÓR

na którym wygłosi przemówienie tow. poseł Kazimierz Czapiński, poczem odegraną zostanie przez zespół teatru TUR inscenizacja dramatyczna

„PPS W PRACY I W BOJU”

tow. J. Krzesławskiego.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się jak najliczniej, aby zmanifestować wierność sztandarom PPS, aby dać wyraz swej niezłomnej woli zdobycia ustroju socjalistycznego.

Wzywa się wszystkie komitety PPS województwa krakowskiego, aby wysłały na uroczystości jubileuszowe swoich delegatów.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Zadne ciekawsze momenty”

Pisma, donosząc o zebraniu się Sejmu we wtorek, dodają, że sesja ta względnie jej odcinek przedświąteczny, nie będzie obfitował w żadne ciekawsze momenty. To nikogo nie dziwi, bo kto czego po tym Sejmie wogóle się spodziewa, tembardziej czegoś ciekawego? Mogłoby się zdawać, że od połowy marca do początku grudnia przecież zdarzyły się jakieś ciekawe sprawy, które wobec znanych stosunków prasowych i zgromadzeniowych znajdują omówienie na „wolnej” trybunie sejmowej — nie, nic ciekawszego nie będzie, Sejm zajmie się drugo- i trzeciorzędniemi sprawami, które pozostały po hurtownej robocie dekretowej.

A może będzie przecież coś ciekawego, coś takiego, co poruszy opinię? Będzie, gdyż zapowiadają — myśmy już o tem pisali przed kilku miesiącami — wniosek o obniżenie poborów funkcyjnarjuszów państwowych. Ta sprawa z pewnością wywoła silny odruch, silniejszy niż podobne poprzednie cięcia. Nie ze strony opozycji, która ostatecznie miałaby powody do niezadowolnienia z postępowania pewnych kategorii i pewnych jednostek wśród funkcyjnarjuszów państwowych, ma wyjść inicjatywa do obniżki; rolę tę wziął na siebie BB i stąd zrozumiały dla każdego wniosek, że jest to robota na zamówienie, że wniosek z tej strony postawiony, będzie na amen uchwalony.

Powiadają: wobec olbrzymiego deficytu muszą być zastosowane wszystkie możliwe środki. Zapewne, deficyt i to bez końca i miary jest dla państwa zjawiskiem wysoce niebezpiecznym, tembardziej że wobec istniejącego i potęgającego się kryzysu niema widoków na odbicie się w lepszych

latach. Jeżeli wszystkie rachuby — począwszy od sprawności egzekutorów a skończywszy na odroczeniu amerykańskiej raty pożyczkowej — zawadzą; jeżeli się twardo stoi przy nienaruszalności „opancerzonych” budżetów; jeżeli wyczerpało się już tak wątpliwej czystości źródła, jak pożyczka w Banku Polskim i rozwodnienie bilonu — co pozostaje innego, jak sięgnąć do żołądka ludzi, którzy, jak z doświadczenia wiadomo, nie mają odwagi bronić się przed niesprawiedliwymi obniżkami płac?

Sanacja jest tak pewną, że bez większych wstrząsów uda się jej przeprowadzić tę operację, że prasa jej może zgóry zapewnić, że nie ciekawszego w tej sesji nie zajdzie. Ale i poza tą operacją sanacja może zapewnić, że będzie gładki przebieg sesji — od tego jest przycięty do jej potrzeb regulamin, od tego zresztą jest mrowana większość, aby udaremnić próby opozycji wniesienia do obrad rzeczy, które przecież obudziłyby ciekawość. Wobec tego nie należy się dziwić, że nawet po 9-miesięcznym okresie bezsejmowym uwaga powszechna skoncentrowana jest raczej we wszystkich innych kierunkach niż na tem, co się będzie działo przy ul. Wiejskiej. I tak jest dobrze dla — sanacji. Wszak całe jej nastawienie idzie w kierunku zrobienia z Sejmu popychadła, które dla Europy toleruje się, ale któremu nie pozwala się wyrosnąć ponad miarę przyciętej jego głowy. Jest dobrze tak i dlatego, że przecież mamy błogosławioną instytucję luzów generalnych w postaci pełnomocnictw ogólnych i specjalnych — Sejm może spać, bo drugi czynnik konstytucyjny przecież czuwa. Nic na froncie sejmowym ciekawego.

O wykrycie sprawców zająć na Uniwersytecie Jagiell.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim panuje względny spokój. Pewne grupki młodzieży akademickiej usiłują jeszcze wywołać zaburzenia, ale bezskutecznie. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Kutrzeba, w związku z ostatnimi ekscjami antysemickimi, wydał następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

„Pragnąc umożliwić wykrycie sprawców ostat-

nich zająć na Uniwersytecie, wzywam wszystkich, którzy w sprawie tych zająć mogą cokolwiek konkretnego powiedzieć, by zgłosili się do komisji dyscyplinarnej dla słuchaczy Uniwersytetu Jag. Komisja będzie urzędować od godziny 10 przedpołudniem w poniedziałek, dnia 5 bm. w sali posiedzeń Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

CZWARTY SEJM I BUDŻET

Po całomiesięcznej przerwie, nie wiadomo jaką konkretną przyczyną spowodowanej, Sejm zbiera się ponownie 6 grudnia b. r., wobec czego może kiedyś i Komisja Budżetowa Sejmu przystąpi do swej pracy, to jest do szczegółowego rozpatrywania przedłożonego przez Rząd „preliminarza” na nowy okres budżetowy.

Jasna chyba rzecz, że rozpatrywanie budżetu tego nie oznacza, by zasiadający w Komisji pp. posłowie, mieli — jak owe figury w panopticonie — kiwać jeno głowami na wszystko, co Rząd w swoim elaboracie „budżetowym” Sejmowi do zatwierdzenia przedłożył.

„Czynnik decydujący” wprawdzie pragnąłby, żeby cała sesja budżetowa przemieniła się w teatr marionetek, jedną tylko „wyższą” sprężyną poruszany.

Wszakże kraj ciężko wypracowane swoje grosze składający właśnie na to, by było wogóle z czego budżety układać, ma zgoła inne pod tym względem zapatrywanie i akurat odwrotnie do Sejmu „normalnego”, jako swego przedstawiciela żywi zazwyczaj pretensje.

Ludność maltretowana kryzysem, ubożająca z dnia na dzień a równocześnie gnębiona coraz bezwzględniejszym naciskiem fiskalnym, kategorycznie domagałaby się od Sejmu „normalnego”, by — zwłaszcza wobec szybkiego wzrostu deficytów budżetowych — poddał preliminarz p. Zawadzkiego jak najdokładniejszej analizie i by zapędy i apetyty „radosnej twórczości” — rządzącej się jak szara gęś... w nieswojem — odpowiednio przykrócił i dostosował do zasobów materialnych kraju...

Ze opozycja i teraz spełni swój obowiązek, jaki na nią w tym względzie nakłada ustawa konstytucyjna i poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa i Państwa, co do tego szeroka opinia publiczna żadnej nie żywi wątpliwości.

Opozycja jednak stanowi mniejszość, która nie mogąc na przekształcenie budżetu w danych warunkach żadnego wywrzeć pozytywnego wpływu, z natury rzeczy ograniczyć się musi jeno do publicznej krytyki budżetu i do odpowiedniego naświetlenia gospodarki „sanacyjnej” i jej kilkuletnich owoców.

Ale za to jest przecie w Sejmie Klub, który z racji swej „ciężko zapracowanej” przewagi liczebnej — na zmianę całego rządowego preliminarza i na dopasowanie go do rzeczy wistych potrzeb i obecnej zamożności kraju, mógłby wywrzeć wpływ decydujący.

Tym klubem jest... B. B. W. R. Gdyby ten klub nie był ślepyim sługą „systemu”, na jego rozkaz zaprzępaszczającym interesy kraju, miałby niezmiernie wdzięczne przed sobą zadanie.

Tem wdzięczniejsze, że preliminarz p. Zawadzkiego spotkał się z surową krytyką bynajmniej nie ze stron samej jeno „złośliwej opozycji” ale wśród licznych ugrupowań, należących do obozu właśnie „sanacyjnego”.

Organy prasowe tych ugrupowań „poważne” przecież pisma, nowy preliminarz oceniły w sposób bardzo nawet ostry i nazwały go bez ceremonii całkiem nierealnym zarówno w dochodach jak i rozchodach, z naciskiem podkreślając, że zubożałe społeczeństwo wydaty ponad miarę budżetu nie wytrzyma i że Sejm w wy-

pracowaniu p. Zawadzkiego powinienby poczynić znaczne zmiany.

Przedstawiciele rzeczonych odłamów „sanacyjnych” zasiadają a nawet rej wodzą w klubie B. B. W. R., w którego łonie zatem widocznie również istnieje zapatrywanie, że w tej postaci, w jakiej wyszedł z Ministerjum Skarbu, budżetu absolutnie uchwalić nie można, lecz że trzeba go przerobić i zmienić stosownie do sytuacji w jakiej kraj dzisiaj się znajduje...

Gdyby zatem klub B. B. W. R. nie był tem, czem jest, tedy — zwłaszcza wobec szybkiego wzrostu niedoborów budżetowych — „pracę” swą nad nowym preliminarzem oparłby przede wszystkim na bardzo ważnym wniesieniu poza kulisy całej naszej gospodarki finansowej.

Na te tajniki rzuca nieco światła ostatnie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, z którego wyjątki od czasu do czasu ogłaszamy.

W formie wprawdzie bardzo oględnej, bardzo dyplomatycznej — przeplatanej nawet i pochwałami — Kontrola Państwa zwraca uwagę na rozmaite „niewłaściwości” i „nieprawidłowości”, z tego zwłaszcza względu zastanawiające, że drogo one Państwo kosztują i że się je popełnia w tych właśnie warunkach, gdy zwiększające się niedobory budżetowe probuje się łączyć przez coraz sroższy nacisk śrubby podatkowej, bądź przez obniżkę płac urzędniczych, czy też przez mechaniczne określenie wydatków inwestycyjnych, oświatowych i t. p. a więc wydatków leżących w najżywoźniejszym interesie kraju.

Wytknięte przez Kontrolę usterki najrozmaitszego rodzaju znajdujemy we wszystkich oddziałach administracji państwowej wraz z M. S. Wojsk. i jego gospodarką „ryczałtową”, w

monopolach, dalej w różnych „wytwórniach” i w najrozmaitszych filiucach „przedsiębiorstwach”, których za ery „sanacji moralnej” namnożyło się jak grzybów po deszczu, a które ze swemi luksusowo opłacanemi posadami, gratyfikacjami, „djetami” za liczne podróże w kraju czy zagranicą, z kosztami „reprezentacyjnymi” czy iście cudownemi „bilansami” itd., przejdą doprawdy do historii.

Wszystkie te „usterki” znakomicie scharakteryzować można słowami użytemi przez Kontrolę przy omawianiu lekkomyślnej gospodarki Banku Gosp. Kraj., mianowicie: „nie liczenie się ze skromnymi realnymi zasobami polskiej rzeczywistości”.

Otóż tem właśnie „nie liczeniem się” Sejm winien zająć się z całą skrupulatnością, choćby tylko w takim zupełnie rzeczowym sensie, by owej, w różnych postaciach „radosnej twórczości” raz wreszcie położyć jakiś kres, tembardziej pożądany i konieczny, że przecież deficyt nie może wzrastać w nieskończoność, bo groziłoby to prawdziwą katastrofą i dla społeczeństwa i dla Państwa.

Wszystko, co powyżej — mówimy oczywiście warunkowo...

„Sejm winienby się zająć” — gdyby ten Sejm nie miał za sobą wyborów z jesieni 1930 r.

Jak mniejszość opozycyjna ustosunkuje się do nowego budżetu, wiadomo.

Jak zaś zachowa się dzisiejsza „sanacyjna” większość — to również nie stanowi zagadki.

B. B. W. R. ma nową sposobność do odpowiedniego „popisu” na oczach całej Polski.

Polecamy to widowisko specjalnej uwadze opinii publicznej.

ab.

Myśl ludzka pod rządami dyktatury Spór o Spinozę w Rosji Sowieckiej

Cały świat obchodzi trzechsetną rocznicę urodzin wielkiego myśliciela holenderskiego Spinozy. W tych obchodach bierze żywy udział także obóz socjalistyczny, gdyż życie i filozofja Spinozy wywarły znaczne wrażenie i wpływ w obozie proletariackim.

Przedewszystkiem samo życie Spinozy wzbudza naszą sympatję, gdyż to życie było zmaganiem się z tępym klerykalizmem żydowskim, nie cofającym się przed niczem: znany jest fakt rzucenia „chajremu” (klątwy) na Spinozę... To też nuta tolerancji silnie brzmi w pismach Spinozy. Ciekawa rzecz, że pierwiastek wolnomysłny u Spinozy rozwinął się pono pod wpływem obcowania z postępowym i wolnomysłnym jezuitą...

Ale, rzecz, naturalnie, ważniejsza, także filozofja Spinozy znalazła w obozie socjalistycznym dużo sympatji. Ta filozofja bowiem stała się niejako podstawą nowoczesnego, naukowego poglądu na świat. Spinoza usunął wszelką interwencję czynników nadnaturalnych w życiu przyrody i człowieka. Warto przeczytać w „Rozprawie teologiczno-politycznej” (skrótowy polski przekład z r. 1928), jak krytykuje „cudła” i prorocztwa. Spinoza wiąże wszystkie zjawiska nieubłaganym związkiem przyczynowym, co — jak już wspomnieliśmy — stało się oparciem nowoczesnego naukowego poglądu na świat. Wprawdzie swoją przyrodę nieraz nazywa Bogiem, ale to tylko szata zewnętrzna, pozostałość tradycyjna. Mamy przed sobą myśliciela — naukowca.

Mało tego. Jednym z centralnych punktów każdej filozofji jest pochodzenie i istota świadomości, życia duchowego. Otóż świadomość Spinoza ściśle wiąże

ze swoją „substancją” świata, która jest wszystkim, tworzy wszystko. Świadomość nie ma samodzielnego bytowania, nie jest zjawiskiem niezależnym, lecz jest tylko jedną z właściwości cwej „substancji”; drugą właściwością tejże „substancji” jest przestrzenność, czyli materialność. W ten sposób świadomość ściśle jest związana ze zjawiskami materialnymi. Innemi słowy, Spinoza zbliża się do stanowiska materialistycznego. Nic też dziwnego, że w obozie marksowskim, którego oficjalną filozofją bywa najczęściej materializm, Spinoza odegrał pewną rolę. Tak np. Plechanow, może najwybitniejszy z filozofów-materialistów obozu marksowskiego, chętnie przysłuchiwał się subtelnej argumentacji Spinozy i nie dał swemu materializmowi zejść na grunt wulgarowego „materializmu” w jego najprymitywniejszej postaci. To też Plechanowowi zarzucono nieraz, że jego materializm jest pewnym rodzajem „spinozizmu”.

Tyle wystarczyłoby dla najkrótszej i naogólniejszej charakterystyki wpływów Spinozy na obóz socjalistyczny. Niestety, jubileusz Spinozy obchodzony bardzo hucznie w Rosji sowieckiej, stał się tam nieprzychylną farsą, której warto poświęcić kilka słów. Jeszcze raz zobaczymy, co znaczy dyktatura w duchem życia danego kraju.

Oficjalną filozoficzną doktryną bolszewizmu jest — jak wiadomo — materializm. Każdy niematerialista jest uważany za odszczepienca, zdradcę i wroga. Dobrze. Wiadomo jednak, że pod terorem łatwo przyjąć oficjalną terminologję, ale różnice będą się krzewiły i w obrębie oficjalnej terminologji, w obrębie urzędowego pacierza. Materia-

lizm, ale który materializm? Pokazało się bowiem niebawem, że gatunków materializmu jest mnóstwo, i że „heretycy” spokojnie sobie przycupnęły pod krzaczkami różnych gatunków materializmu. Rozpoczęła się tedy wielka biatyka i harmider. W ożywionej polemice „heretyckie” gatunki materializmu zostały potępione i nawet ukarane.

Teraz łatwo zrozumieć, że gdy przyszło do Spinozy, rozpoczął się w „jednolitym” obozie materialistycznym bój pomiędzy „frakcjami” o to, czem właściwie jest Spinoza dla prawdziwego materializmu. Okazało się przytem, że możliwe są aż trzy stanowiska w tej, zdawałoby się, prostej sprawie. Wyjaśnia to naprzykład p. Judin w numerze „Prawdy” z dn. 25 listopada. Pierwsze stanowisko polega na tem, że Spinozę podnosi się wysoko: uważa się go bezkrytycznie za materialistę. Czy wolno to czynić? Pokazuje się, że to jest najstraszniejsza herezja i „mniejszewizujący (II) idealizm”. W ten sposób do tego „mniejszewizującego” stanowiska stoczył się do niedawna największy filozof bolszewizmu, Deborin, uczeń Plechanowa. A za nim uczniowie Deborina, jak Karaw, Sten i inni. Deborin już raz niedawno za „heretycką” interpretację materializmu został urzędowo ukarany. A teraz z racji Spinozy znowu „wpadł”.

Przystępujemy do drugiego stanowiska. Jeśli nie wolno bezkrytycznie anektować Spinozy na rzecz materializmu, w takim razie chyba wolno podkreślić idealistyczną nutę w Spinozie? Np. można za „substancję” Spinozy uważać samą jego teorię przyczynowości. Ale czy wolno to robić marksiście? Otóż, nie! Jeżeli to marksiści czynią, idą w ogonie zachodnio-europejskich idealistów. Tak czynią niektórzy marksiści „heretycy”, zwa i „mechanistami”, jak Ak-selrod i Warjasz.

W ten sposób poznaliśmy dwa błędne

stanowiska, dwa „heretyckie” kierunki. Musimy teraz poznać stanowisko „ortodoksalne”, urzędowe. Polega ono na tem, że Spinoza istotnie uczynił dużo dla rozwoju filozofji i materializmu, ale ma cały szereg braków z punktu widzenia „prawdziwego” marksisty Spinoza bowiem nie tylko ubrał swój system w szaty idealistyczne (Bóg); nietylko zabrakło mu ewolucyjnego historycznego stanowiska ale — co najgorsza — „złe” oświecił istotę świadomości. Mianowicie, uważa — powiada cytowany Judin, — iż cała przyroda w pewnej mierze jest uduchowiona; za nim tę teorię przejęli francuscy materialści XVIII stulecia; a za nimi kolejno, niestety, przyłączył się do tego stanowiska Plechanow, obecnie zaś „w ognie Plechanowa” kuśtykają „mniejszewizujący idealści” obozu bolszewickiego. Natomiast przyzwoity „marksista” powinien stać na stanowisku, iż „czucie, myślenie i świadomość rodzą się, powstają w biegu rozwoju materji”. A więc nie tkwią od początku w materji lecz w biegu jej rozwoju „powstają”. Teraz chyba zrozumiano, jak należy pojmować jedynie zbawczy gatunek materializmu i w czem mylił się Spinoza? Boimy się tylko, że to nagłe „powstawanie” świadomości na pewnym poziomie materji jest właśnie najbardziej prymitywnym gatunkiem materializmu!

Pozwoliliśmy sobie przytoczyć te nieco zawile i głupawe polemiki, aby wykazać, jak degraduje się swobodę myśli przy dyktaturze. Zamiast swobodnej dyskusji i swobodnej wymiany myśli, mamy pod dykturą prokuratorów, którzy natycamiast denuncjacji każde rzekome odchylenie filozoficzne, jako „mniejszewizujące” lub podobne.

Dyktatura nie „nosi wolności myśli. Użycie tyłoc urzędową ortodoksję (prawowierność).

Kazimierz Czapiński.

Pacyfizm w Polsce na ławie oskarżonych

(Korespondencja własna)

Kiedy onegdaj w Łodzi rozpoczął się proces przeciw tow. drowi Józefowi Loosowi, oskarżonemu o... wygłoszenie odczytu pacyfistycznego, byliśmy pewni, że wśród szczerze wypełnionej publicznością sali zobaczymy głowę byłego ministra spraw zagranicznych, autora projektu o międzynarodowym rozbrojeniu moralnym...

Nie było go. Natomiast nastrój, który cechował cały przewód sądowy, tony, w jakie uderzał prokurator i świadkowie oskarżenia, funkcjonariusze łódzkiej policji politycznej, wszystko przypominało zupełnie inną atmosferę.

Oskarżony broni się, mówiąc, że odczyt zbudowany na historyczno-naukowych podstawach — miał za zadanie wykazać, na podstawie analizy poszczególnych prądów i doktryn współczesnego pacyfizmu, że niema innej drogi do pokoju, jak rządy socjalistyczne we wszystkich, lub przynajmniej w najważniejszych państwach. Że od siebie nie rzucał żadnych haseł prócz hasła przeciwstawienia się wojnie przez socjalistyczny rząd robotników i chłopów.

Przychodzą świadkowie oskarżenia i podają, że dr. Loos zastrzegł się wprawdzie, iż mówi teoretycznie, ale mimo tego taka mowa przeciw wojnie jest szkodziwa, bo „psuje” naród.

Świadek Wasiak, kierownik brygady politycznej wydziału śledczego, zeznaje, że „sprzedawali tam jeszcze przed odczytem broszurę dra Loosa pod tytułem „Wojna Przyszłości”; takich książek nie powinno się także sprzedawać.

Oskarżony: A czy świadek badał, czy broszura

była legalna?

Świadek milczy.

Przewodniczący: Czy świadek ma jakieś konfidencjonalne wiadomości o oskarżonym?

Świadek: Jest działaczem socjalistycznym!

Stają świadkowie obrony, słuchacze odczytu. — Akt oskarżenia wali się w gruzy jak domek z kart. Kiedy potem mówi prokurator, oskarżenie jest tylko oparte na zapytaniu: „Dlaczego oskarżony nie mówił o tem, że nie wolno w czasie wojny występować przeciw wojnie, ani stosować cytowanych teoryj o strajku generalnym i odmowie posłuszeństwa?”

Tow. Kempner, obrońca, mówi o polskim kodeksie karnym, który grozi podlegaczom szcującym do wojny karą do pięciu lat więzienia. „Ale zamiast tamtych — mówi tow. Kempner — na ławie oskarżonych siedzi dzisiaj działacz, nawołujący do pokoju...”

Tow. dr. Loos w ostatnim słowie prosi o wyrok uniewinniający.

— Nie dlatego — mówi dr. Loos — żebym się chciał wymknąć od odpowiedzialności za swoje poglądy. Podtrzymuję wszystko, co powiedziałem podczas odczytu. Nie cofam niczego. I jeżeli to jest podstawą do wyroku skazującego, proszę o taki wyrok. Ale sądzę, że mimo ponurej treści czasów, jakie przeżywamy, nawoływanie do przeciwstawienia się wojnie w kraju, który na wojnie może wszystko stracić — nie jest przestępstwem.

O wyroku uwalniającym donieśliśmy Wam już telefonicznie.

Niemiecka huśtawka

Jednego dnia jest u góry Schleicher, drugiego Papen, a stary Hindenburg jest „przedsiębiorcą” puszczającym huśtawkę w ruch. Pisma niemieckie, stosownie do swego zabarwienia, piszą, że albo Hindenburg oszukał Hitlera, albo sam został wprowadzony w pułapkę. Faktem jest, że usiłowanie rozwiązania przesilenia wygląda całkiem inaczej niż pierwsze buńczuczne kroki.

Gdy na wiosnę br. napędzono Brüninga i zamianowano Papena, mówiło się: koniec zabawy w parlamentaryzm, partje nie mają już nic do gadania, teraz na widowni pojawił się rząd prezydalny nie szukający oparcia o parlament, rząd autorytetu i siły. A jednak, gdy drugie wybory okazały, że ten rząd nie ma najmniejszego oparcia w społeczeństwie, nawrócono do form parlamentarnych. Przez tydzień Hindenburg czy jego Meissner układali się to z Hitlerem to z przedstawicielami centrum o utworzenie rządu opartego na większości parlamentarnej. Interes nie doszedł do skutku, ponieważ takiej większości nie można było utworzyć.

Mimo te porażki próbowano w dalszym ciągu utrzymać kontakt z parlamentem. Misję tę miał przeprowadzić Schleicher, który chciał — nie mogąc uzyskać przyrzeczenia poparcia — przynajmniej uzyskać przyrzeczenie tolerancji. I to się nie udało, ponieważ socjaliści odrzucili ten pomysł, Hitler zaś wogóle z Schleicherem mówić nie chciał. Więc zaczęto wysuwać Papena jako straszaka. Ten, grożono, weźmie się ostro do rzeczy: rozwiąże parlament bez rozpisania nowych wyborów, zmieni konstytucję itd. Groźby jednak dotychczas nie wykonano, Papen nie otrzymał jeszcze nominacji na kanclerza, Schleicher jeszcze jest na pierwszym planie.

Sytuacja jest taka, że każde 24 godzin nadaje przesileniu inne oblicze. Nie ulega wątpliwości, że w miarodajnych tj. mianujących rząd sferach panuje bezradność, gdyż rzeczy układają się inaczej, niż sobie wyobrażano. Pokazuje się, że nawet ten rozbity, niezdolny do utworzenia większości parlament przeciw jest czynnikiem, z którym trzeba się liczyć. Czy będzie rząd Papena: czy Schleichera, zawsze przed nimi będzie stało widmo parlamentu, który prędzej czy później będzie musiał przyjść do głosu.

Najgorzej na tej zabawie huśtawkowej wychodzi Hitler. Wyruszył on do Berlina na zdobycie kanclerstwa, a skończył na Weimarze, gdzie siedzi i klóci się ze swymi podkomendnymi. Takim awanturnikom politycznym, jak Strasser i Frick, Goebbels i Goering nieswojsko jest po tyłu niewątpliwych sukcesach, po dojściu do progu władzy nagle znaleźć się za drzwiami znowu w roli agitatorów, podczas gdy marzyli o „nocach długich noży”, o „brodzeniu w krwi po kostki” itd. A w dodatku zaczyna ich opuszczać dotychczasowe powodzenie, zaczynają wyborcy tysiącami opuszczać ich szlondary. Nic dziwnego, że wście-

kają się — na papierze, rzucają groźby na prawo i lewo, ale są do czynu niezdolni, na huśtawkę nie oni się dostaną. W ruch wprawi ją ten czy inny junkier, zaś „przywódcy mas” będą dalej robili bezpłodną, bo bezprogramową opozycję.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

UWAGI

OKÓLNIK P. SŁAWKA,

A ORGAN „PIŁSUDCZYKÓW” LUBELSKICH

„Nowa Ziemia Lubelska” wystąpiła z przypomnieniem różnych nadużyć wykrytych na terenie województwa lubelskiego — po starostwach. „Starostowie włodawski, Paweł Cwikliński i chełmski Bronisław Bagiński w ciągu rocznego czasokresu przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Przyczyną zwolnienia tych urzędników z zajmowanych przez nich stanowisk były niedokładności i braki kasowe w kierowanej przez nich gospodarce powiatowej.

Jeszcze przedtem, bo parę lat temu wojewódzkie władze nadzorze wykryły braki kasowe w powiecie hrubieszowskim, wówczas kierowanym przez starostę Łacha.

Jest to nadzwyczaj smutny objaw zatarcia granicy między własnością ogólną a prywatną. Objaw spotykany dziś tak często i będący jakby symbolem czasu.”

Dalszy ciąg tych lokalnych opowiadań, przepłatanych ogólniejszymi uwagami, uległ zatarciu — nie w pamięci redakcji, lecz w urzędzie cenzorskim. Wybielono około 50-ciu wierszy druku. Po okólniku p. Sławka, zapowiadającym „sanację sanacji”, sądził przez krótką chwilę ten organ „piłsudczyków”, że będzie mógł różne spostrzeżenia swoje opublikować, ażeby p. prezesowi ułatwić „czystkę”. Stało się inaczej. U wielokrotnie się konfikaty. Nie brała przytem pod uwagę „N. Ziemia Lubelska” zjawiska, na które praktyka musiała jej zwrócić uwagę, że najtrudniej jest poruszać krytycznie — sprawy lokalne. Ale, co prawda, w dziedzinie informatorskiej trudno wprowadzić jakąś wymianę międzymiastową, ażeby np. w Wilnie publikowano niektóre odgłosy z Pomorza, a we Lwowie prowadzono kartotekę, dajmy na to, wydarzeń białostockich — z tą jeszcze intencją, że wiadomość wróci na miejsce w formie przedruku. I przedruki bowiem wiadomości, dopuszczonych przez cenzurę w jednym miejscu nie dają murowanej pewności, że są uodpornione przed konfiskatą.

Wiadomości polityczne

P. BECK STANOWIŁ OBSTAJE, ŻE JEST PRZYJACIELEM PAUL-BONCOURA

Paryski „Le Temps” podaje na ostatniej stronie swojego dziennika pod tytułem: „Declaration de M. Beck” rozmowę swojego współpracownika z p. Beckiem podczas jego bytności w Paryżu.

P. Beck między innymi oświadczył: „W Genewie znakomicie porozumiałem się już z p. Paul-Boncour, który należy do moich starych przyjaciół” (qui est de mes vieux amis)...

RZĄD SOCJALISTYCZNY PRZECIWI
MIĘDZYNARODOWCE PRZEMYSŁU
WOJENNEGO

Szwecja jest krajem posiadającym rozległy przemysł zbrojeniowy i poważny eksport sprzętu wojennego. Od czasu wojny światowej obowiązuje wprawdzie zakaz wywozu pewnych gatunków broni, ale urząd kontrolujący ma prawo udzielania pozwoleń wywozu i tych gatunków broni w poszczególnych wypadkach. Obecnie socjalistyczny rząd tow. Hanssona postanowił wprowadzić w życie opracowaną przez Ligę Narodów konwencję międzynarodową o handlu bronią i amunicją, która została ratyfikowana przez kilka państw m. in. Szwecję, ale dotąd nie stała się prawomocną z powodu zbyt małej ilości ratyfikacji. Rząd szwedzki zdecydował się teraz bezzwłocznie ustanowić komisję złożoną z trzech ekspertów, która ma rozpatrzyć możliwości skutecznego ograniczenia prywatnej produkcji sprzętu wojennego i ustanowienia monopolu państwowego w tej dziedzinie. Komisja ta ma ponadto zbadać czy nie należałoby i w jakiej mierze ograniczyć wogóle produkcję sprzętu wojennego na eksport.

HUMOR I SATYRA

PIosenka DO EXMINISTRA

Ministrze, czy ci nie żal porzucić swoich podwładnych wychodzić z pięknych tych sal, z tych gabinetów paradnych?

Ministrze, czy ci nie żal?

Ministrze, wróć się do sal.

Minister patrzy żałośnie i smutek w sercu mu rośnie, w oczach błysnęły mu białka: — Taka jest wola Marszałka...

Ministrze, czy ci nie żal?...

Ministrze, wróć do tych sal, gdzie wielka moc ornamentów, gdzie nieraz, twardy jak stal, odrzucał prośby pententów.

Ministrze, czy ci nie żal?...

Gdzieś władał bez ograniczeń, dzięki sejmowej uchwale, potrzeb narodu i życzeń nie uwzględniając już wcale.

Ministrze, czy ci nie żal?...

Zbiorowe trudy i czyny Za nędzne miałeś błahostki, a cel widziałeś jedyny w szerczeniu kultu jednostki.

Ministrze, czy ci nie żal?...

Przyjdzie następca twój dumny, że go nad ciebie wynieśli, gwoździe ci wbije do trumny, wszystko, co stworzył, przekreśli.

Ministrze, czy ci nie żal?...

On milczał, patrząc się w niebo, wreszcie odzyskał głos silny: — Wszystko to było potrzeba. Marszałek jest nieomylny.

Ministrze, żal mi cię, żal,

że już nie ujrzysz swych sal.

(„Zółta Mucha”).

Z NAJNOWSZEJ LITERATURY

J. Br.: „Podróż do Dawidgródka”. Opowieść fantastyczna.

Dr. B. Cz.: „Bekoniarnia a wymiar sprawiedliwości”. Studium z zakresu prawa handlowego.

Br. P.: „Dłużej klasztor niż przystora”. Książka o zmianie warty.

Tenże: „Soból i weksle”. Powieść kryminalna.

Dr. Fr. P.: „Niezawisłość sędziów Wyspiańskie-go”. Studium literackie.

C. M.: „Czy nie należy znowelizować okresu ciąży ludzkiej?”

HASŁO WYBORCZE

— Jak brzmiało hasło wyborcze Roosevelta?

— Veni, vidi, whisky!

Socjologia dyktatury

W ciszy gabinetów naukowych uczeni i pisarze różnych krajów pracują od lat nad ustaleniem prawideł rozwoju wewnętrznego dyktatorskich systemów rządzenia w rozmaitych okresach historii.

Nie trzeba już dzisiaj uzasadniać twierdzenia, że DYKTATURA JEDNOSTKI jest właściwie umowną fikcją, bo władzę sprawuje w praktyce zawsze jakiś GRUPA, czy ją nazwiemy OTOCZENIEM „dyktatora”, czy PARTIĄ RZĄDZĄCĄ, czy jakkolwiek bądź inaczej. Taka grupa w pierwszych miesiącach po zdobyciu w drodze jawnego albo ukrytego zamachu stanu kierownictwa w Państwie składa się zazwyczaj z entuzjastów, przejętych swoją rolą i swoim „zadaniem dziejowym”. pławi się w sympatiach części przynajmniej opinii publicznej, gromi — nieraz szczerze — istotne albo urojone błędy, nadużycia, porażki — czasu, który upływa.

Wkrótce grupa zwycięska rozszerza granice swego grona, zamkniętego i ograniczonego w dobie walki; napływają do niej przeróżne „czwar-te brygady”, kanjerowicze, ateryści, tchorze, ludzie bez przekonań i bez sumienia. Środowisko rządzące już nie jest środowiskiem ofiarnych entuzjastów; suche, orle postacie porastają tłuszczem; wartki potok rozlewa się w płytkie leziorko, zamiast twardego zwirow powstaje miękkie bagienko; atmosfera ROZKŁADU podlegają przedewszystkiem jednostki mniej odporne, słabsze duchowo; stopniowo zawierają „kompromisy z życiem” także jednostki silniejsze; GRU-PA RZĄDZĄCA przeobraża się w GRUPĘ PRZYWILEJU FINANSOWEGO; zrywa kontakt bezpośredni z masami; trwa nie własną mocą, ale BIERNOSCIA — przemijającą, chwilową — mas; entuzjazm nie istnieje; działa automatycznie MECHANIZM aparatu państwowego; nerwowa obawa przed krytyką powoduje coraz to bezwzględniejszy nacisk cenzury prasowej, represyj zgrupadzeniowych i t. p. A w samej grupie rządzącej narasta psychologja cynizmu ideowego, ukrytej goryczy, pewnego fatalizmu i — wreszcie — swoistego hedonizmu „kalifów na godzinę”:

„śmiejmy się! Któż wie, czy świat potruwa jeszcze dwa tygodnie”...

Zaczynają „wybuchać” SKANDALE PUBLICZNE... Jeden, drugi, trzeci... Cenzura nie może ich stłamsić. Gdy się konfiskuje artykuły pism legalnych, — PLOTKA, czasami ohydna, prawie zawsze przesadna, krąży od domu do domu; szept o niej każdy obywatel i, jeszcze ostrzej, każdy agent policji. Ludzie wierzą w cieniu nocy w to, w co nie uwierzyliby nigdy w pełnym blasku dnia.

I — koniec końców — nadchodzi „DZIEŃ ZAPŁATY”. Jakiś przypadek... Strzał niezręcznego policjanta... Manifest dziennikarzy (lipiec 1830 r. we Francji)... Czyjeś załamanie się. Czyjeś brak woli... „Kolos na glinianych nogach” upada. Bo „opór ciał miękkich” trwa niekiedy dziesiątki lat, ale DRZEWO BARDZO SPRÓCHNIAŁE runie od pierwszego uderzenia nie koniecznie nawet siekiery... Wtedy WARTKIE POTOKI raptownie wyskakują z pod niu; najczęściej powodują WIELKĄ POWÓDZ.

Historja nie zna MADRYCH dyktatur. Dyktatura byłaby mądra, gdyby umiała zorganizować KONTROLE PUBLICZNE nad sobą samą. Ale gdyby ją zorganizowała, przestałaby być DYKTATURA.

Dlatego uczeni i pisarze różnych krajów w ciszy swych gabinetów naukowych kreślą nieuchronne prawidła

H. N. BRAILSFORD

Zagadnienie długów

W starożytności zwalniano dłużników w regularnych odstępach czasu od ich długów. „Tablice z długami poszły do stopu” — mawiali Rzymianie. Grecy i Rzymianie wiedzieli, że lichwa zawiera w sobie materiał wybuchowy, który może rozsądzić społeczeństwo. Amerykanie muszą dopiero poczynić to odkrycie. Jeżeli nie uczynią tego szybko, to grozi światu kapitalistycznemu już nie kryzys, lecz krach.

Myśli te nasunęły się niejednemu socjalistom przy czytaniu wiadomości, że Hoover odmawia przedłużenia moratorium dłużnikom europejskim. Gra toczy się więcej, niż o sprawę wyrównania budżetu angielskiego, lub ratowania funtu od upadku. Długi stały się w ostatnich trzech latach główną troską naszej planety. One wywołały z pół tuzina rewolucji w Ameryce Południowej. Choć nikt tego nie wypowiedział, one przecież były kulisami hardej walki Gandhiego przeciw Imperjum Brytyjskiemu. One to popchnęły jedno z państw australijskich, rządzone przez lewicę robotniczą, do otwartej rewolty. One częściowo wyjaśniają powrodo Hitlera. Od Wiednia do Aten — stanowią one górujący nad wszystkimi innymi czynnik w życiu. A teraz poraz pierwszy Londyn, tradycyjny wierzyciel świata, staje jako zakłopotany dłużnik, w obliczu doświadczeń, które reszcie świata boleśnie dały się we znaki.

Ale z Anglią rzecz się ma nieco osobliwie. Anglja była pierwszym państwem, które zawarło z Ameryką układ dłużniczy na warunkach niezmiernie dla Anglii ciężkich. Ameryka zrzekła się części całości swych należności, ale podczas gdy Francja podarowała 50%, a Włochom 74%, to Anglii tylko 17.7% długów. Wskutek tego Anglja musi w ciągu dwóch najbliższych pokoleń spłacić aż do ostatecznego uregulowania długu wysokości 4604 milionów dolarów — tyle Anglja otrzymała — nie mniej niż 11.106 milionów dolarów. Tak potężna jest lichwa nawet przy niskiej stopie procentowej.

A powtóre: siła kupna pieniądza wpływała na wszystkie długi, ale w rozmaity sposób. Dolar, jak wiadomo, bardzo silnie podskoczył na wartości od czasu zawarcia układów dłużniczych. Według obliczeń fachowców w „New York Times”, Ameryka za każdego zwróconego dolara będzie mogła nabywać o 54% więcej towaru. Żądać tego nieprzewidzianego haraczu, byłoby potwornością. A to jeszcze nie wszystko. Poziom cen w Anglii przesunął się w ostatnich latach do tego stopnia, że Anglja — zgodnie z temi samymi obliczeniami amerykańskimi — musi spłacić kwotę, za którą na rynku własnym mogłaby kupić o 85% towaru więcej. Francja natomiast zyskała nieco na upływie czasu: musi spłacać w towarach o 30% mniej, niż swego czasu ustalono. Amerykanie nie muszą uwzględnić zmian wartości pieniądza w Londynie i w Paryżu. Ale i oni nie mogą usprawiedliwić transakcji, w której pożyczka wartości 100 dolarów urasta do długu wysokości 154 dolarów.

Ale głównym powodem, dla którego Anglja zabiegała o nowe uregulowanie sprawy długów, był ten, że sama ona w Lozannie zobowiązała się do skreślenia długów, należnych jej od Niemiec i ich dawnych sojuszników. Motyw ten niezmiernie rozgniewał Amerykan. Oni

już dawno odżałowali nonsens uczeństwa w wojnie i biorą za złe wszystko, co w czemkolwiek przypomina im solidarność z dawnymi towarzyszami broni lub co mogłoby ich obarczyć częścią wspólnego ciężaru.

Istotną przeszkodą do zmiany stanowiska amerykańskiego jest brak wiedzy gospodarczej u przeciętnego poła amerykańskiego. On zdaje się nie rozumieć, że istotna trudność polega w transferze, w przenoszeniu tak olbrzymich sum z jednego kraju do drugiego. Aljanci byli równie dziecinni, gdy przypuszczali, że Niemcy mogą im wypłacać takie astronomiczne cyfry tytułem odszkodowań. Jednakże głupotę swą przejrżeli, gorzkim nauczaniem doświadczeniem, szybciej, niż Amerykanie. Rzecz jasna, Europa może płacić tylko w złocie albo w towarach. Anglja nie ma nadmiaru złota, nie licząc skromnych statutowo przepisanych rezerw bankowych. Towary chętnie wysyłałaby do Ameryki, ale na przeszkodzie staje nieprzebyty mur celny. Bilans handlowy jest dla Anglii beznadziejnie niekorzystny. W pierwszych 9 miesiącach r. b. Anglja kupiła od Ameryki towarów za 50 milionów funtów, ale sprzedała do Ameryki tylko za 11 milionów funt. Gdyby Anglja chciała płacić długi w towarach, to ten stosunek musiałby się odwrócić. Jedyną jeszcze możliwością byłoby — sprzedawać na wszystkich rynkach pieniężnych świata funty i zakupywać za nie dolary. To oznaczałoby gorszy spadek funta, niż obecny. I Ameryka nic nie miałaby z tego, gdy uniemożliwionoby Anglii zakup towarów amerykańskich.

(Dok. nast.)

Z nad Nilu

Aleksandria 23.XI. 1932.

W ciągu ostatnich 10 lat zaszły radykalne zmiany na Wschodzie i bardzo nieliczne są te miejscowości, w których utrzymał się pierwotny tryb życia kształtowany na obyczajach i tradycjach mahometańskich. Na wymarcu jest romantyzm haremów — jeżeli wolno tak się wyrazić.

Stosunki na Wschodzie noszą na sobie, zupełnie jak w Europie piętno ciężkiego kryzysu gospodarczego i tam nawet, gdzie wielożenstwo i haremy nie są prawnie zabronione tylko nieliczni mogą sobie pozwolić na luksus posiadania więcej, niż jednej żony. I rzecz dziwna! Gdy naogół kryzys sprawił, że ceny zarówno ziemi i budowl, jak artykułów przemysłowych i produktów rolnych wszędzie spadły, to mahometanie — szczególnie bałkańscy — narzekają na drożyznę... żon. Mianowicie odkąd nicowicie rodzin spozstrzegli się, że także kobieta może zarabiać pracą, ceny kobiet i poważanie ich poszło znacznie w górę.

Najbardziej utrzymały się stare zwyczaje mahometańskie w Egipcie. Tu napatyka się jeszcze haremy, z pośród których te haremy, które pokazują się przyjezdnym, bynajmniej żadnego poję-

cia o haremach nie dają. „Haremy dla turystów” są to przeważnie nocne lokale o wątpliwej renomie, a „eunuchy”, których się tam widzi, to przebrani oficjalsi biura podróży.

Nie da się tego powiedzieć o haremach miasta tubyliców, Aleksandrii. Aleksandryjskie haremy są nietylko zewnątrz, lecz także z wewnątrz prawdziwe, niefałszowane.

Wielcy kupcy Aleksandryjscy znajdują w nich wytchnienie po pracy. Są to bardzo zamożni Egipcjanie, zupełnie zresztą zeuropeizowani; ubierają się po europejsku; interesy swe prowadzą po europejsku, jeżdżą wspaniałymi amerykańskimi limuzynami, lecz prywatne swe życie układają według starych mahometańskich praw. W tej sferze prosto nie wypada mieć mniej, jak sześć żon. Pięć jest już shocking!

W Aleksandrii też najczęściej spotkać można zawołowane damy, w czarnych czewrach zasłaniających twarze. Są to bądź mieszkanki haremów, bądź też młode Egipcjanki, których rodzice pragną córki swe dobrze zamaż wydać. W tejsze samej Aleksandrii można na nłaży podziwiać setki innych młodych Egipcjanek w kostiumach kąpielowych, z zapałem oddających się ćwiczeniom sportowym. Są to córki domów postępowych, które zupełnie zerwały z tradycjami mużmańskimi.

Reformy Kemal-Paszy znalazły echo we wszystkich krajach, których religia opartą jest Koran.

Jakkolwiek pomiędzy zachowawcami i postępowcami stosunki są jeszcze dosyć tolerancyjne, to jednak postępowcy z pewną wyższością odnoszą się do mahometan, posiadających haremy i pogardliwie nazywają ich „paszami”.

Śmierć jednego z tych „paszów” wywołała niedawno niemałe poruszenie w całym Egipcie. Bogaty ten Egipcjanin zostawił „kolekcję”, składającą się z 45 żon oraz 88 dzieci. Okazało się, że pomiędzy „żonami” zmarłego „paszy” były 12-letnie dziewczynki. Gdy rzecz wyszła na jaw, zajęła się sprawą prokuratura, na której zlecenie, a ku zgorszeniu wszystkich „paszów”, mają być poddane rewizji wszystkie haremy, celem stwierdzenia, czy także w innych nie są więzione nieletnie dziewczęta.

Przy tej sposobności zamierzone jest stwierdzenie, w których haremach używane jest opium. Policja dawno bowiem przekonała się iż haremy są głównymi odbiorcami opium, które w dużych ilościach jest do Egiptu przemycane. Często też znający tutejsze stosunki mogą obserwować na ulicy zawołowaną damę haremową, którą trop w trop śledzi agent policyjny. O nic innego temu panu nie chodzi, jak tylko o wyśledzenie, czy wycieczka haremowej damy na miasto „po sprawunki” nie ma na celu zaopatrzenie się w narkotyki.

Cała postępowca opinia egipska zgodna jest co do tego, że należy ze starymi przesadami, a przedewszystkiem z haremami skończyć. „Opiekuńcze” władze angielskie do tych wewnętrznych spraw egipskich nie wtrącają się. Baczą one jedynie na to aby do haremów nie dostawały się kobiety białe. Niedawno udało się pewnemu „paszy” nabyć do swego haremu pewną Angielkę. Na transakcji tej patrycjusz egipski źle wyszedł władze bowiem skazały go na 10-letnie więzienie. Egipcjanek natomiast ani żadne prawo ani żaden komisarz lub prokurator nie chroni przed samowolą i niehumannością „tradycji”.

J. Rz.

ROZKŁADU WEWNĘTRZNEGO wszelakich dyktatorskich systemów rządzenia.

Co przyjdzie? „Sanacyjny” PRZEFŁOM” pisał niedawno o „Wielkiej Spolecznej”. Zdaje się, miał słusność... Tylko historia NIE ZARFJESTRUJE „Wielkiej Spolecznej” ani w redakcji „Przedłomu”, ani w sekretarjacie Z Z Z. HISTORYK.

Z dnia

·NOWELIZACJA... GODŁA PAŃSTWOWEGO

Difficile est satiram non scribere (trudno nie pisać satyry).

W numerach 8-9 lwowskiego „Głosu Prawa” z roku 1932 ogłosił prof. Gołąb artykuł pod tyt. „Przekleństwo nowelizacji”, wykazujący szkodliwość ustawicznych zmian ustawodawstwa. Ten sam „Głos Prawa” w Nrze 11 z roku 1932 zawiera artykuł bezimiennego autora, wykazujący, do czego doprowadził szal nowelizacji w jednym tylko roku 1932.

Wszystko napróżno. Tak, jak w czasach wielkiej wojny maszyna biła automatycznie banknoty, tracące ustawicznie na wartości, tak w roku 1932 wychodzą automatycznie papierowej treści ustawy. Widocznie niema innych kłopotów, kiedy numer 104 Dziennika Ustaw z roku 1932 ogłosił nowelizację stroju sędziowskiego, wprowadzonego w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1933 r.

Zasadnicza zmiana polega na zmianie koloru. Wypustki na togach i biretach sędziów zmieniły kolor nadziei: zielony — na kolor skruchy: fioletowy... czy to ma być żaloba po zredukowanych sędziach?...

Natomiast wprowadzono „łańcuch” na szyję przewodniczących i sędziów „orzekających jednoosobowo”. Poza dziwnym określeniem „jednoosobowego orzekania (jakgdyby jedna osoba mogła orzekać dwu- i trzyosobowo) czytamy tam w § 5 o wyglądzie orla państwowego, zawieszzonego u dołu łańcucha.

Brzmi to tak: Orzeł w stroju pierwszego prezesa sądu najwyższego jest pokryty białą emalją, z koroną, dziobem oraz szponami złotymi... Orzeł przeznaczony dla wszystkich innych prezesów — jest srebrny z koroną, dziobem i szponami złotymi. Sędziowie przewodniczący, oraz „jednoosobowi” używają łańcucha z orłem całym srebrnym.

Dotychczas wiadomo było, że godłem państwowym, chronionem polskimi ustawami i od wieków ustaloną tradycją, jest orzeł biały, posiadający koronę, szpony i dziób złote. Nie spodziewał się nasz biały ptak, że w roku 1932 doznał się nowelizacji przez ministra sprawiedliwości i że w niektórych przypadkach będzie miał srebrną kofonę, dziób i szpony... A cel tej zmiany?... — Szkoda mówić...

Jednego tylko nie przewiduje owe rozporządzenie: Kto będzie za to płacił? Zapewne znowu przewali się ciężar sprawiania złotego łańcucha na barki niedostatecznie uposażonych sędziów, tak samo jak koszty przeróbki togi i biretu sprawionych dopiero przed kilku miesiącami.

Lepiej byłoby, gdyby tej troskliwości dołożono do starannego opracowania ustaw, gdyby ustawy i rozporządzenia nie roily się od błędów, gdyby pomyślano, że za miesiąc wchodzi w życie nowy kodeks postępowania cywilnego i prawo egzekucyjne, do których niema jeszcze rozporządzeń wykonawczych i niema przepisów o komornikach, którzy jeszcze nie są mianowani, a z dniem 1 stycznia rozpoczynają swe urzędowanie...

PRZEGLĄD LITERACKI

NA 25-LECIE ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO ukazało się mimo kryzysu wydawniczego kilka książek. Wyszedł z druku pod redakcją Leona Płoszewskiego tom VII zbiorowego wydania dzieł Wyspiańskiego nakładem instytutu wydawniczego Biblioteka Polska w Warszawie. Tom ten zawiera: rapsody, tłumaczenia („Cyd” i „Zaira”), wiersze, utwory z wieku młodocianego i urywki. Wszystko to jest objaśnione wstępem i wyczerpującymi przypisami.

„Sztuki Piękne” wydały zeszyt 11 rocznika VIII, poświęcony twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Zeszyt ten zawiera przemówienie rektora krakowskiej Akademii sztuk pięknych Józefa Mehoffera na uroczystości w Akademii, zawiera dalej wspomnienia o Wyspiańskim, spisane przez Jego byłych uczniów: Tymona Niesiołowskiego, Antoniego Buszka i prof. Kazimierza Sichulskiego, jakoteż studjum Jana Dürra p. t. „Wyspiański a Matejko”. Ozdobą tego pięknego zeszytu jest doskonała kolorowa reprodukcja z obrazu Wyspiańskiego p. t. „Dziewczynka i wazon”, wykonana w czwórbarwnej rotograviurze, ośm całostronicowych reprodukcji wykonanych w jednobarwnej rotograviurze i dziesięć reprodukcji w tekście, wszystko z obrazów St. Wyspiańskiego.

Wymienić dalej należy wydawnictwo zbiorowe krakowskiego teatru im. Słowackiego, poświęcone Wyspiańskiemu, a zawierające kilka ciekawych artykułów, jak rozprawę L. Płoszewskiego i prof. Sinki, oraz wspomnienia Stan. Estreichera, Ada-

Po zamachu na pocztę w Gródku

PIĘCIU SPRAWCÓW NAPADU SCHWYTANO

W uzupełnieniu szczegółów podanych we wczorajszym numerze naszego pisma, dotyczących napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, podajemy garść szczegółów, dotyczących przebiegu napadu. Właściwym celem ataku była kasa skarbo- wa, gdzie spodziewano się znaleźć większą gotówkę. Ponieważ gmach, w którym mieści się kasa skarbo- wa, mieści się także Urząd podatkowy i Sąd powiatowy, napadu dokonano o godzinie 5 popołudniu, gdy sale sądu świeciły pustkami.

Do gmachu wtargnęło ośmiu zamaskowanych osobników w czapkach akademickich; dwaj inni stali przed gmachem na czatach dla zabezpieczenia odwrotu. Jeden z ośmiu stanął na schodach, dwaj wtargnęli do kasy skarbowej, dwaj przecięli druty telefoniczne, a trzej wpadli do Urzędu pocztowego. — Tam zastali kontrolora pocztowego Semkowa Tomasza i troje interesantów. Semkowa zmusił położyć się na ziemię, a do pozostałych strzelili, raniąc ich lekko. W tej samej chwili wtargnęli do pokoju kasowego. Tam zasypali strzałami rewolwerowymi znajdujący się personal, raniąc Marjana Stobieckiego, Ludwika Kola- cza i Michała Dębickiego. Ze strzelaniny wyszła bez szwanku urzędniczka Marja Vogelsgesang.

Akcja bojowców napotkała jednak niespodzie- wany opór ze strony obsługi pocztowej. Nadzwyczaj dzielną była postawa pocztyljona Jana Klim- czaka, który chwyciwszy karabin otworzył w kie- runku bojowców regularny ogień. Kanonada wy- strzałów zmusiła bojowców do natychmiastowe- go wycofania się.

Na placu zostało dwóch zabitych bojowców, pocztyljon ciężko ranny (zmarł wskutek ran w szpi- talu) Kolać, oraz ośm osób rannych.

Pościg za sprawcami napadu na urząd pocztowy

wy w Gródku i ewentualnymi sprawcami śmierci komend. Kojaka Alfreda i ciężkiego poranienia poster. Sługockiego Eugenjusza, doprowadził do schwytania w gminie Weryń, powiat Żydaczów, dwóch zamachowców, o czym wczoraj donieśliśmy.

W ciągu nocy aresztowano trzeciego sprawcę napadu.

Przy aresztowanych znaleziono pistolety auto- matyczne marki „Orgets”, amunicję i maski. — Aresztowanych przywieziono do Lwowa, gdzie rozpoznani zostali przez rannych w szpitalu. Nazwiska ich, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. Stan rannych w czasie napadu na pocztę w Gródku jest zadawala- jący.

Prócz ujętych trzech bezpośrednich sprawców napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, aresztowano w Truskawcu członka UOW, przy którym znaleziono cztery rewolwery, oraz materiał kompromitujący. Również pod Rozwadomem aresztowano jednego z członków UON, studenta politechniki, który był już aresztowany w związku z zamordowaniem Hołówki. Dochodzenia prze- ciw aresztowanym prowadzone są w trybie doraź- nym.

Co do czterech aresztowanych panuje przekonanie, że są to sprawcy napadu na pocztę. Aresztowanie doszło do skutku dzięki usłudze ludności ukraińskiej z okolic Mikołajowa, przyczem ranny został ciężko Aleksander Andruchow.

Jeden z zabitych sprawców napadu jest byłym statystą teatru lwowskiego, drugi zaś był studen- tem politechniki.

Wśród aresztowanych jest dwóch studentów po- litechniki, szewc i jeden technik dentystyczny.

ma Chmiela, J. Sosnowskiego i B. Raczyńskiego oraz Wandy Siemaszkowej.

Jako ciekawy przyczynek do badań nad poezją Wyspiańskiego ukazała się rozprawa dra Michała Janika p. t. „Berwiński a Wyspiański” (odbitka z „Pamiętnika Literackiego”), w której autor przedstawia oddziaływanie demokratyzacji-rewo- lucyjnej poezji okresu między powstaniem listo- padowym a styczniowym na ideologię polityczno- społeczną Wyspiańskiego.

W końcu wymienić należy dokonany przez p. A. E. Balickiego wierszowany przekład fragmentu „Weimar”, napisanego przez Wyspiańskiego po niemiecku. E. H.

Z kraju i ze świata

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 7 października 1932 zostają z dniem 1 stycznia 1933 sądy grodzkie Brzesko, Radłów, Wojnicz i Zakliczyn wylączone z okręgu sądu okręgowego w Krakowie i włączono do okręgu sądu okręgowego w Tarnowie, zaś sąd grodzki w Mysłenicach został wylączony z okręgu sądu okręgowego w Wadowicach i włączony do okręgu sądu okręgowego w Krakowie.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W PRZE MYŚLU. Wczoraj w południe zebrał się tłum bezrobotnych, który pochodem udał się pod Dom robotniczy, gdzie się odbyło zgromadzenie. Uchwalono rezolucję zawierającą szereg postulatów bezrobotnych.

SREBRNE JEDNOZŁOTÓWKI TYLKO DO KOŃCA GRUDNIA. Srebrne jednozłotówki starego typu przyjmowane będą jako obiegowy środek płatniczy tylko do końca grudnia br., poczem wymieniać je będą jedynie kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

SANACYJNA NACZELNA RADA ADWOKAC- KA. We środę o godz. 12 w południe w Warszawie w min. sprawiedliwości nastąpiło uroczyste wrę- czenie podpisanych przez prezydenta Rzplitej de- kreto- w nominacyjnych członkom pierwszej naczelnej rady adwokackiej, mianowanych na pod- stawie nowego dekretu o adwokaturze. Dekrety wręczył w imieniu ministra sprawiedliwości wice- minister Sieczkowski. Następnie w sali konferen- cyjnej ministerjum odbyło się konstytucyjne po- siedzenie naczelnej rady adwokackiej, na którym dokonano wyboru władz. Prezesem Rady został pos. Fr. Paschalski, wiceprezesami: sen. Ant. Bogucki i St. Piechocki, sekretarzem Miecz. Ettinger, skarbnikiem Cz. Brzeziński. Do wydz. wykonaw- czego wchodzi Lud. Domański, Jan Nowodworski, Alf. Biłyk, dr. Tad. Miksiewicz i Emil Sommer-

stein. Na rzeczników dyscyplinarnych wybrano: M. Ettingera, J. Nowodworskiego, Cz. Chmiel- ewskiego i pos. T. Seidlera.

HERSE POD NADZOREM SĄDOWYM. War- szawski sąd okręgowy ustanowił nadzór sądowy nad znaną firmą konfekcyjną Bogusław Herse.

TRAGICZNY ZASTRZYK. Niecodzienna sprawa znalazła się na wokandy sądu apelacyjnego w Warszawie. Kucharz „Baru pod Setką” Apoli- nary Zakrzewski, odczuwając ból w prawej ręce, udał się do lekarza Kasy chorych, dra Garczyń- skiego. Ten, obejrzawszy rękę, orzekł, że ma obawy co do gruźlicy i zastosował zastrzyk wapnie- ny, który wykonany został tak nieudolnie, iż za- miast w mięsień trafił w żyłę. Stąd wynikły kompli- kacje i w rezultacie Zakrzewski cierpi na bez- wład ręki. Poszkodowany wystąpił przeciwko Ka- sie chorych o odszkodowanie za utratę władzy w ręce, żądając zasądzenia 40.000 złotych. Sąd okręgowy jednak oddalił skargę, uznając, że jeżeli chodzi o leczenie, to Kasa chorych nie ponosi od- powiedzialności za czynności swych lekarzy, gdyż nie ma ingerencji co do sposobu leczenia, ponie- waż należy to do sfery wiadomości zawodowych lekarza. Wyrok zapadnie za dwa tygodnie.

ARESztOWANIE URZĘDNIKÓW WIĘZIEN- NYCH W ŁODZI. Z polecenia prokuratora aresztowani zostali za popełnienie nadużyć na szkodę skarbu państwa kierownik robót więziennych w więzieniu karnym przy ul. Nowo-Targowej 16 Józef Budasz oraz jego zastępca Adam Pomykała. Aresztowanie nastąpiło w chwili pełnienia przez nich obowiązków służbowych, poczem przewiezie- ni zostali do więzienia, przy ul. Kopernika. Suma strat skarbu jeszcze nie została ustalona.

TELEGRAMY

PORZĄDEK DZIENNY WTORKOWEGO SEJMU

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Dziś ogłoszono porządek dzienny posiedzenia Sejmu we wtorek 6 bm. o 4 popoł. Porządek obejmuje szereg pierw- szych czytań przedłożeń rządowych, głównie ra- tyfikacji umów międzynarodowych, dalej prze- dłożenie o poborze rekruta oraz wnioski nagły Stronnictwa ludowego w sprawie masowych aresztowań w związku ze strajkiem targowym.

FUZJA TRZECH UGRUPOWAŃ KONSERWATYWNYCH

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie wszyst- kich trzech ugrupowań politycznych konserwaty- stów, a mianowicie chrześcijańskiego stronnictwa rolników, stronnictwa prawicy narodowej i orga- nizacji wychowawczej pracy państwowej. Na ze- braniu tem nastąpi połączenie się tych grup.

SILNE WRAŻENIE WYNURZEŃ P. WITOSA

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Prasa dzisiejsza cytuje ogłoszoną w naszym dzienniku roznowę z pos. Witosem, która w kołach politycznych wywarła bardzo silne wrażenie.

ZAGADKOWE NAJŚCIE NA DOM AKADEMICKI

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Ubiegłej nocy w lokalu centrali akademickich Bratnich Pomocy na kolonii akademickiej przy ul. Grójeckiej zatrzymano kilku podejrzanym osobników, przy których znaleziono sztylet, siekiere, wytrychy itd. Jednym z zatrzymanych okazał się Spytek Strokoński, urzędnik głównego urzędu statystycznego i członek „Legjonu Młodych”. Dalsze śledztwo w toku.

SENSACYJNY PROCES LITERACKI

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Dziś przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa z oskarżenia znanego literata Zenona Przesmyckiego (Mirjama) przeciw Jerzemu Chorzelskiemu, redaktorowi tygodnika sanacyjnego „Jutro Pracy” oraz literatowi Jerzemu Braunowi. Oskarżeni zarzucili Przesmyckiemu, że posiada papiery pośmiertne Hoene-Wrońskiego i Stefana Żeromskiego, które bezprawnie przetrzymuje, nie publikując ich: Przesłuchano jako świadków wdowy po Żeromskim i po znanym wydawcy Mortkowiczu, których zeznania wypadły dla oskarżonych niekorzystnie. Sąd skazał Chorzelskiego na 6 miesięcy a Brauna na 3 miesiące aresztu, obie kary umorzono amnestją.

PROCES LOKIETKA

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Przed sądem okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw osławionemu bojówkarzowi Lokiełkowi i jego bandzie o ciężkie uszkodzenie ciała, wymuszanie pieniędzy itd. Rozprawa potrwa 2 dni.

**GENERAL SCHLEICHER OTRZYMAŁ MISJĘ
UTWORZENIA RZĄDU**

Berlin, 2 grudnia. Prezydent Hindenburg powierzył dziś ministrowi Reichswehry, generalowi v. Schleicherowi, misję tworzenia nowego rządu Rzeszy. General Schleicher przyjął misję.

Berlin, 2 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, powierzenie misji tworzenia rządu gen. Schleicherowi nastąpiło na propozycję v. Papena. W skład przyszłego rządu Schleichera, który zatrzymałby również tekę ministra Reichswehry, — wchodziłyby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa osoby następujące: v. Neurath jako minister spraw zagranicznych, dr. Bracht, dotychczasowy komisarz minister spraw wewnętrznych w Prusiech, jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy, hr. Schwerin-Krosigk, jako minister skarbu, dr. Gürtner, jako minister sprawiedliwości i Elz v. Ruebenach, jako minister komunikacji. Inne teki, a przedewszystkiem resorty gospodarcze, nie mają jeszcze wyznaczonych kandydatów. Celem obsadzenia tek resortów gospodarczych podejmie v. Schleicher dalsze pertraktacje, które zdaniem kół poinformowanych potrwać parę dni. Pertraktacje będzie Schleicher prowadził z przywódcami różnych partyj, a między innymi zamierza rokować również z Hitlerem.

Berlin, 2 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, przysły gabinet Schleichera będzie miał charakter pojedynczy, a nie bojowy i będzie dążył do unikania wszelkich konfliktów z Reichstagiem. Ma on kwestję zmiany konstytucji pozostawić na uboczu i stanąć na stanowisku, że polityka wewnętrzna musi ustąpić miejsca polityce gospodarczej i społecznej.

Berlin, 2 grudnia. Biuro prasowe partii hitlerowskiej komunikuje, że hitlerowcy nie będą tolerowali rządu Schleichera.

ZJAZD W GENEWIE

Genewa, 2 grudnia. Premier MacDonald i minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjechali dziś rano do Genewy pociągiem paryskim. Tym samym pociągiem przyjechali również francuski minister wojny Paul-Boncour i delegat amerykański Norman Davis.

Genewa, 2 grudnia. Przedpołudniem odbył Mac Donald dłuższą konferencję z delegatem amerykańskim Davisem. Popołudniu konferował premier angielski z Paul-Boncurem i czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych.

**KOMUNISCI WYKLUCZENI OD URZĘDÓW
W SZWAJCARJI**

Bern, 2 grudnia. Rada związkowa przyjęła dziś uchwałę, wedle której komunisty nie mogą być urzędnikami państwowymi.

Noty Anglii i Francji w sprawie długów

Londyn, 2 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszona została treść nowej noty rządu angielskiego do rządu amerykańskiego. Obejmująca 20 stron pisma maszynowego nota wyraża głębokie przekonanie, że podjęcie spłat długów wojennych w rozmiarach, jakie istniały przed moratorium Hoovera, nieuniknienie doprowadziłoby do pogłębienia depresji handlu światowego i miałyby fatalne następstwa gospodarcze dla wszystkich narodów. Rząd brytyjski sądzi, że rozważenie tej kwestji z rządem amerykańskim przyczyniłoby się do ożywienia koniunktury gospodarczej świata i jest przekonany, że odroczenie raty grudniowej ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie długów wojennych. W dalszym ciągu nota brytyjska szczegółowo zajmuje się motywami, jakie skłoniły rząd angielski do podjęcia inicjatywy w sprawie odroczenia raty grudniowej i opisuje każdy poszczególny okres depresji. Rząd angielski podkreśla z naciskiem, że system długów między państwowych jest jedną z najważniejszych przyczyn podkopania zaufania międzynarodowego. — Długi tego rodzaju są zasadniczo różne od pożyczek gospodarczych, które przez swoją produktywność same się likwidują. Długi wojenne i reparacje są jednak wydatkami na zniszczenie, czyli wydatkami nieproduktywnymi i na dłuższą metę możnaby je spłacać jedynie towarami albo pracą. Zaufanie i kredyt nie ożywią się tak długo, dopóki nie zostanie położony kres wysiłkom dążącym do zmuszenia prądu kapitału do płynięcia pod górę. Doświadczenie wykazało, że zdolność płatnicza państw dłużniczych posiada znaczenie drugorzędne wobec zdolności świata do zniesienia następstw, jakie dla życia gospodarczego i finansowego posiada system transferu. Nic nie pomoże państwu wierzycielskiemu, jeśli zdobędzie parę milionów funtów lub dolarów a przez to przedłużony zostanie chaos gospodarczy świata. Leży w mocy rządu amerykańskiego i angielskiego jako dwóch największych narodów wierzycielskich, aby podjąć pierwszy krok w kierunku odwrócenia klęski finansowej, gospodarczej i politycznej świata.

Paryż, 2 grudnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza dziś treść noty rządu francuskiego, wręczonej wczoraj popołudniu sekretarzowi stanu Stimsonowi przez ambasadora francuskiego w Waszyngtonie. W nocy tej rząd francuski stanął na stanowisku konieczności rewizji układu długów wojennych, jako nie odpowiadającego już dzisiejszym stosunkom. Na prośbę prezydenta Rzeszy — głosi nota — zaproponował prezydent Hoover w maju 1931 r. jednoroczne moratorium dla wszystkich długów między państwowych. Inicjatywa ta przyniosła uszczerbek wszystkim układom a przedewszystkiem zawiesiła plan Younga. Byłoby kwestją bardzo poważną, gdyby układ lożański, osiągnięty z takim trudem — znalazł się teraz pod znakiem zapytania. Czyż nie byłoby sprawiedliwe, aby podjęte dzieło solidarności międzynarodowej zostało teraz uzupełnione przez zawieszenie terminu płatności raty grudniowej? Niewątpliwie nie uszło uwagi rządu amerykańskiego jak niezbędny jest taki krok. Już bowiem podejmując swoją inicjatywę prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że przez wysunięcie propozycji władze amerykańskie okazały niezłomną wolę przyczynienia się do przywrócenia dobrobytu świata, w czym w wielkim stopniu zainteresowany jest również naród amerykański. Od czasu inicjatywy prezydenta Hoovera w roku ubiegłym depresja gospodarcza jeszcze się bardziej pogłębiła. Depresja ta pogłębi się jeszcze bardziej z chwilą podjęcia spłat długów między państwowych. Mimo deficytu budżetowego wynoszącego prawie 500 milionów dolarów, który wymaga daleko idących zarządzeń rząd francuski dobrowolnie zrezygnował ze swych słusznych pretensyj, wynoszących przeciętnie 85 milionów dolarów w imię odbudowy gospodarczej świata. Tę ciężką ofiarę poniósł rząd francuski w tem przekonaniu, że przewidziane w układzie spłaty nie mogą być wykonane bez szkody gospodarczej i finansowej dłużnika. Co się tyczy sytuacji finansowej Francji to jest ona przedstawiana w świetle fałszywym

i wymaga wyjaśnienia. Przyływ złota do Francji, jaki miał miejsce w latach ostatnich, był następstwem specjalnych warunków światowych. Złoto to nie jest częścią składową finansów francuskich, lecz fantem dla wszystkich depozytów zagranicznych i krajowych we Francji. Normalny i pożądan podział złota może nastąpić tylko jako wynik powszechnego wzrostu zaufania i wynikających stąd potrzeb. Lekka poprawa, jaka się pojawiła po zawarciu układu lożańskiego nie może się utrzymać, jeżeli płatne w najbliższym czasie raty długów będą musiały być zapłacone. Rząd francuski uważa, że nie leży w interesie narodu amerykańskiego, aby przez ścisłe wykonanie zobowiązań powstał jeszcze większy chaos i nędza. Wychoząc z tego założenia rząd francuski zwrócił się 11 listopada do rządu amerykańskiego z prośbą o odroczenie terminu raty grudniowej. Jeśli w tej samej sprawie zwraca się ponownie to tylko w tem przekonaniu, iż nie tylko spełnia swój obowiązek narodowy, lecz również służy sprawie międzynarodowej.

Waszyngton, 2 grudnia. Prezydent Hoover odbył z sekretarzem stanu Stimsonem dziś pierwszą konferencję w sprawie ostatnich not rządu francuskiego i angielskiego.

PRASA ANGIELSKA POCHWAŁA NOTĘ

Londyn, 2 grudnia. Druga nota rządu angielskiego do rządu amerykańskiego znalazła w prasie londyńskiej powszechne uznanie i uważana jest za dzieło mistrzowskie. Dzienniki podkreślają w niej zdrowy sens i wyrażają pogląd, że Stany Zjednocz. zrozumieją konieczność zasadniczej rewizji układów dłużnych, bez czego nigdy nie dojdzie do poprawy gospodarczej.

**KONGRES AMERYKAŃSKI ZA ZAPŁATĄ
RATY GRUDNIOWEJ**

Waszyngton, 2 grudnia. Nota angielska znajduje w sferach oficjalnych pełne zrozumienie. Kongres natomiast zajmuje w dalszym ciągu stanowisko odmowne. Przywódcy demokratów i republikanów wypowiadają się przeciw odroczeniu raty grudniowej. Aczkolwiek życzliwie usposobione sfery oficjalne, są jednak wobec odmownego stanowiska Kongresu bezsilne. Rząd amerykański ma jednak nadzieję, że bardzo poważny charakter noty angielskiej wpłynie na zmianę nastrojów opinii publicznej a temsamem wywarta zostanie presja moralna na parlament. Jak słychać, prezydent Hoover zamierza notę angielską przedłożyć Kongresowi wraz z wyjaśnieniem swego osobistego stanowiska.

**HERRIOT ZA ODROCZENIEM DYSKUSJI
NAD DŁUGAMI**

Paryż, 2 grudnia. Po interpelacji nad konwersją rent Izba francuska 371 głosem przeciw 185 przyjęła porządek dzienny postawiony przez deputowanego radykalnego Francois Albert, wyrażający rządowi Herriota wotum zaufania. Następnie w myśl życzenia premiera Herriota, który w związku z tem postawił kwestję zaufania, Izba 425 głosami przeciw 166 odrzuciła wniosek Marina domagający się natychmiastowego podjęcia dyskusji nad kwestją długów wojennych. Żądając odroczenia dyskusji, premier Herriot oświadczył, że w kwestji długów wojennych nie może udzielić żadnych szczegółów aż do czasu zakończenia pertraktacji z Waszyngtonem i zapewnił, że nie uczyni żadnego decydującego kroku w tej sprawie bez uprzedniej zgody Izby.

**ROOSEVELT PRZECIW SKREŚLENIU
DŁUGÓW**

Nowy Jork, 2 grudnia. Przysły prezydent Roosevelt zajmuje się w czasopiśmie „Cosmopolitan” problemem długów wojennych i dochodzi do wniosku, że zdrowy rozum ludzki nakazuje wierzycielom, aby swym dłużnikom przyszli z pomocą. Roosevelt wypowiada się jednak przeciw skreśleniu długów wojennych bez rekompensaty.

Nowa posadka

—o—

Pod tym tytułem pisze „Kurjer Poznański”: Dyrektorem Kasy chorych w miejsce zmarłego dr. Jakubowskiego zamianowany został przez komisarza rządowego Kasy chorych i naczelnika wojewódzkiego p. Mackę, profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Różycki, krańcowy „sanator”.

ADWOKAT
M^{gr} S. ISRAELI
prowadzi kancelarję
w Krakowie, ul. Długa 50.

**Najmodniejszy lokal
Gastronomiczno-śniadankowy**

„GDYNIA” AKADEMICKA 2a
Tel. 95-16 **już otwarty**

NA ULICY W CZASIE DEMONSTRACJI. — W czasie demonstracji antyżydowskich inż. Opolski zdążył przez pl. Marjacki do domu na obiad. Widząc demonstrujących studentów, przystanął na chwilę, a w miejscu tem zebrał się wkrótce tłum. Dowódca oddziału policyjnego wezwał tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało zarządził szarżę policji konnej. Inż. Opolski upadając złamał nogę. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które inż. Opolskiego przewiozło do domu. Wezwani lekarze zdecydowali przeprowadzenie natychmiastowej operacji i wkrótce potem inż. Opolski został przewieziony do jednej z lecznic.

USILOWANE SAMOBÓJSTWO. Mieczysław Gródka, szofer lat 25, chwilowo zamieszkały w hotelu „Grand” (Legjonów 19) w zamiarze pozabawienia się życia napił się jakiegoś płynu. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala.

ZAMACH MORDERCZY. W mieszkaniu Vogla Szulima (Kazimierzowska 7) zajmował egzekutor za zaległy czynsz meble. W czasie czynności egzekutora zjawił się subjekt Czysta Sigal, który wszczął awanturę z córkami Vogla. Gdy ojciec stanął w obronie córek, Sigal dobył rewolweru i strzelił, trafiając Vogla w głowę. Sigala aresztowano, Vogla zaś przewieziono do szpitala.

HERBATA, KAWA i KAKAO

po najniższych cenach

EDMUND RIEDL

Lwów, ul. Rutowskiego L. 3
filja ul. Grodecka 74

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Krzysia leśniczanka”.
APOLLO: „Skończona pieśń” (Das Lied ist aus).
ATLANTIC: „Pieśń nocy”.
CASINO: „Arsen Lupin, dzentelman włamywacz”.
CHIMERA: „Książę Bouboule”.
GRAZYNA: „Kobieta i szpieg”.
KOPERNIK: „Szatan zazdrości” (Gary Cooper i Tallulah Bankhead).
MARYSIENKA: „Szatan zazdrości” (Gary Cooper i Tallulah Bankhead).
MIRAŻ: „Droga do raju” (Liljana Harwey).
OAZA: „Wyspa tajemnicza”.
PALACE: „Atlantida”.
PAN: „Cesarzowa Elżbieta”.
PASAŻ: „Bufallo Bill” — dwie serie razem.
PROMIEN: „Atlantic” — rewija.
RAJ: „Student z Pragi”.
STYLOWY: „Białe cienie”.
SWIT: „C. k. feldmarszałek” — Vlasta Burian.
UCIECHA: „Walka o honor”.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 3 grudnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny. — 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.05: Muzyka lekka. W przerwie: „Wśród książek”. 18.50: „Silva rerum”. 18.55: „Lwów literacki”. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radiowego. 22.05: Koncert szopenowski. 22.40: Feljton: „Na wyspie szczęśliwej”. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Niedziela 4 grudnia

10.00: Nabożeństwo. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: Odczyty dla rolników i muzyka. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Młodzi poeci Warszawy. 16.45: Gramofon. Trzecia wesoła niedziela radiowa. 16.50: „Echa drugiej niedzieli radiowej”. 17.20: „Oj ta niedziela” (Pokłosie niedziel radiowych). 17.35: Lekcja gimnastyki lwowskiej. 17.45: Feljton aktualny. 18.00: „Barbara” (Życzenia radioimieninowe). 18.10: „Polski schrammel”. 18.45: „Herbatka tańcząca u cioci Barbary” (rok 1912). 19.05: Rozmaitości na wesoło. 19.25: Słuchowisko z Warszawy: „Pan Benet”. 19.55: Komunikat sportowy. 20.00: Kwadrans literacki: „Myślistwo pana Heliodora”. 20.15: „Nasz kabaret”. W przerwie: Wiadomości sportowe. 21.40: „Vlasta Burian we Lwowie” — sensacyjny wywiad. 22.00: Muzyka taneczna z Teatru Variete „Bagatela” we Lwowie. 23.00: Lwowski chór rewellersów. 23.30: Lekki koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał”. 23.50—24.00: Finał trzeciej niedzieli.

Wygasające zaburzenia na ulicach Lwowa

W ciągu minionej nocy, na mieście panował spokój. Krążyły tylko gęste patrole policyjne, przyczem przez miasto przejeżdżają auta „pościgówki”, napelnione policją.

W związku z wypadkami przeprowadzono w starostwie szereg rozpraw w trybie doraźnym, — podczas których ukarano 165 osób. Niezależnie od tego kilkadziesiąt osób odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

W ciągu nocy wybito kilka szyb na ul. L. Sapiehy, oraz na ul. Gdańskiej w mieszkaniu Cecylii Stark. Również podłożono petardę na cmentarzu żydowskim.

Na uniwersytecie lwowskim wykłady wznowione zostaną dziś w sobotę. Sklepy w piątek otwarto, w mieście krążyły jednak patrole policyjne.

ECHO WIECU AKADEMICKIEGO

Na wiecu akademickim na uniwersytecie, — o czem donosiliśmy, po przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj, między innymi:

1) domagać się wprowadzenia numerus clausus na wszystkich wyższych uczelniach polskich;

2) procentowego ograniczenia dostępu do wolnych zawodów;

3) bojkotu gospodarczego żydów;

4) postawienie zabójców ś. p. Grotkowskiego przed sąd doraźny.

Na wiecu obecni byli: rektor ks. prof. Gerstman oraz prof. Krzemieniewski.

FENIKS

**TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN
NA ŻYCIE WE WIEDNIU.
GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO
WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8**

**poleca ubezpieczenia na
życie na dogodnych dla
stron targach.**

Z ruchu socjalistycznego

PODKARPACKI OKR PPS

W niedzielę 6 listopada br. odbyło się okręgowe walne zebranie PPS w Stryju, w lokalu ZZK pod przewodnictwem tow. Wojciecha Oźgi. Sprawozdanie z Rady Naczelnej PPS złożyli tow.: Haluch i Oźga. Sprawozdanie z działalności OKR złożył tow. Oźga, kasowe tow. Szuba, komisji rewizyjnej tow. Stompe. Po sprawozdaniach uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Sprawy organizacyjne referował tow. Jaroszewski, a w dyskusji przemawiali wszyscy obecni, — poczem uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej. Uchwalono również przenieść siedzibę OKR do Borysławia z tem, że posiedzenia odbywać się będą w Stryju, a to ze względu na lepszą komunikację kolejową.

Następnie wybrano nowy OKR w następującym składzie: Stryj — tow.: Oźga Wojciech, Szuba Józef, Dr. Moldauer Izidor, Rajczyniec Edm., Handler Stanisław, Kohl Karol, Bizon, Borek; — Skole — tow.: Schmidt i Bryda; Dolina — tow.: Kulczycki Łukasz; Kałusz — tow.: Lewicki Andrzej, Smetański Józef, Kopieniecki Stanisław i Nowicki; Sambor — tow.: Stompe Andrzej i Dratlef Kazimierz; Schodnica — tow.: Suwała Józef; Drohobycz — tow.: Kolarz Franciszek, Biega Stanisław, Kolanko Józef, Groński Bolesław, Pantera Bronisław i Szwabowicz Michał; Borysław, tow.:

Przewłocki Feliks, Wirzewski Juljan, Jaroszewski Kazimierz, Haluch Franciszek, Moszoro Mikołaj, Ochala Kazimierz, Węglowski Michał, Zajączkowska Józefa, Markowska Jadwiga, Atanowski Michał, Florków Michał, inż. Markowski Wincenty, Moroń Jan, Lohzowski Franciszek, Diczuk Jan, Skrzęzynowa Józefa, Łoziński Ignacy, Baran Józef, Kosztyla Józef, Piskadlo Stanisław, Pedry Władysław, Mazurkiewiczowa Marja, Czajkowska Marja, Niziorska Zofja, Dziura Feliks, Kulczycki Andrzej, Becker Józef i Sadowski Jan.

Dnia 26 listopada odbył OKR posiedzenie konstytuujące. Wybrano prezydium tow.: Przewłocki Feliks przewodniczący; Jaroszewski Kazimierz i Moszoro Mikołaj wiceprzewodniczący; — Haluch Franciszek sekretarz, Węglowski Michał zastępca sekretarza; Lohzowski Franciszek skarbnik, Florków Michał zastępca skarbnika; egzekutywa tow.: Oźga, Kolarz, Rajczyniec, Lewicki Andrzej, Kolanko, Groński, Zajączkowska, Stompe, Pantera, Biega, Kosztyla, Niziorska, Skrzęzynowa, Kopieniecki, Nowicki, Handler i Smetański; komisja rewizyjna tow.: Weinfeld Leon, Najsarek Bronisław, inż. Kobak Władysław; sąd polubowny tow. dr. Moldauer Izidor, Moroń Jan, Świerczek Wojciech, Ochala Kazimierz, Diczuk Jan, Wirzewski Juljan i Kulczycki Andrzej.

Wszystkie komitety partyjne adresują korespondencje do okręgowego komitetu robotniczego PPS: Sekretariat okręgowy w Brysławiu, Dom Robotniczy, ul. Generała Zielińskiego 40.

WORKI

Św. Mikołaja
po 2.— zł i 3.— zł

pełne smacnych i zdrowych
słodczy, wyrobu fabryki

JANA HÖFLINGERA

do nabycia tylko w sklepie firmowym
ul. Rutowskiego 8
(Plac św. Ducha)

Węgiel gruby po 49 zł tona
kostka I i II po 51 zł „

orzech I po 47 zł „

z dostawą przed dom

Przedsiębiorstwo **TE-HA**
Techn.-Handlowe **UL. POTOCKIEGO 9**

W „Dzienniku Rozporządzeń gminy m. Lwowa”

z dnia 1. XII. 1932 Nr. 2 ogłoszono
zapotrzebowanie na około

400 metrów

szewiotu czy meltonu koloru popielatego na spodnie letnie dla funkcjonariuszy.

DYREKCJA M. Z. E.

Lwów, Wólecka 2.

MEBLE I SPRZĘTY

FIRANKI trzyczęściowe 6'80 zł.; story ręcznej roboty 9'80 zł.; koldry kompletne 11'90 zł.; narzuty, kapy brokatowe, tabletki za beccen. Wytwórnia FREILICHA, ul. Sykstuska 21.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

RYDZE KISZONE, ładne, beczulka 5 kg. 15 zł.; grzyby suszone ładne po 12 zł. za 1 kg.; bryndza prawdziwa owcza, beczulka 5 kg. 10 zł.; gogodze brusznice smażone z cukrem, beczulka 5 kg. 12 zł. — wysyła franco za pobraniem pocztowym: PINKAS STUMER, Kosów, koło Kołomyj.